Cena dzisiejszego numeru wynosi 25 groszy

Nr. 46 (5668) WARSZAWA, NIEDZIELA 4 LUTEGO 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 8.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

XXIII Kongres P.P.S.

Dyskusja nad referatami

Przebieg dyskusji piątkowej

W sprawozdaniu z pierwszego dnia Kongresu wskutek przeoczenia pominięto wśród członków honorowego prezydjum nazwisko senatora tow. **Aleksandra Dębskiego,** członka I-go Proletarjatu.

TOW. BOLESŁAW DROBNER.

Tow. Bolesław Drobner przedkładając odrębną rezolucję, stwierdza, że w analizie samej sytuacji społeczno - gospodarczej niema różnic między towarzyszami, którzy podpisali tę rezolucję a stanowiskiem Rady Naczelnej. Różnice zaczynają się, gdy przechodzimy do **wniosków** z analizy.

Tow. **Drobner** przytacza wyjątki z uchwał poprzednich Kongresów, oraz cytaty z artykułów w **„Robotniku"** i twierdzi, że wiele rzeczy mówiło się niejasno poto, aby wziąć na haczyk t. zw. warstwy pośrednie. Mówiło się np. o nie określonej Rzeczypospolitej demokratycznej, zamiast o Rzeczypospolitej Socjalistycznej, o „Polsce Ludowej", o „Rządzie zaufania ludu", mówiło się o wpływie na rządy, a nie o uchwyceniu całej władzy.

Tymczasem nie jest frazesem, że klasa robotnicza miast i wsi jest jedyną siłą, jedynym elementem twórczym — natomiast warstwy średnie nie mają programu (jak np. **Witos),** nie mają myśli, celu. Jakże mamy iść razem z nimi, podnosić ich do wielkich walorów? Partja nasza tworzyła „Centrolew" z tym samym **Witosem,** który pisał, że „chłopów do rewolucji nie zachęca" a potem, że „poza chłopem niema nikogo; socjaliści nie są zdolni do odbycia z nami tego marszu". Jeżeli w Polsce (mówca powołuje się na statystyki) istnieje 5.300.000 robotników miejskich i 3.200.000 rob. rolnych; na tej masie możemy się oprzeć. Ci inni nie mogą z nami ustalać programu, ale pójdą za nami.

TOW. EDWARD HRYNIEWICZ.

Mówca dowodzi, że na każdy Konkres wysuwa się jakieś zagadnienie, dokoła którego obraca się dyskusja. Tak było na Kongresie XXI, tak było na XXII i tak jest obecnie, kiedy się wysuwa zagadnienie dyktatura czy demokracja.

Nie zależy nam na **słowach,** tylko na **treści.** Najważniejsze, żebyśmy konkretnie wiedzieli, co mamy robić.

Polemizuje z tow. **Niedziałkowskim** i dowodzi, że dyktatorski aparat biurokratyczny może i powinien być pod kontrolą mas. Dowodzi, że w obecnym momencie nie najważniejsze jest „zabezpieczenie rewolucji", lecz przedewszystkim wywołanie samego aktu. Co ustępujące władze partyjne uczyniły, ażeby zwycięstwo mogło dojść do skutku? Dawne sentymenty błąkają się po Partji. Wmawiamy w siebie jakieś odpowiedzialności za to czy za owo.

Tow. **Pużak** wspomniał tu o kapralach Partji. Czy Centr. Kom. Wykon. przygotował tych kapralów?

Widzimy tendencję do tego, aby Kongres obracał się w teorjach, a nie stanowił nic o faktach.

Nie to jest najważniejsze, co uchwalimy, lecz kto te uchwały będzie wykonywał.

TOW. ZYGMUNT ZAREMBA.

Tow. **Drobner** ułatwił mi zadanie, bo przeprowadził tezę, że stanowisko Partji od przedostatniego Kongresu uległo zmianie. Tow. **Drobner,** aby udowodnić, że ta zmiana jest niewystarczająca, musiał aż opuścić całe ustępy przedłożonej rezolucji Rady Naczelnej.

Stanowisko krytyków w rezolucji Rady Naczelnej ma częściowe uzasadnienie. Ale nie wtedy, gdy chodzi o **treść** samej rezolucji, lecz, gdy mowa o nastawienie propagandowe, które tej treści nie uwidoczniało.

W istocie niektórzy towarzysze usiłowali dowieść, że w Partji nic się nie zmieniło i stąd krytyka tow. **Drobnera** ma pewne usprawiedliwienie.

Zastanawiającym jest u nas stosunek do własnych uchwał. Zamiast przeprowadzać je w życie, wytworzyć nacisk na kierownictwo Partji do ich lojalneego wykonywania. my sami często wolimy zadowolić się poszukiwaniem nowych formuł, by tylko umotywować swój krytycyzm.

Wyprzedziliśmy partję belgijską i program **de Mana.** Nasze stanowisko jest bardziej rewolucyjne i zarazem bardziej realne, lecz popularność zyskuje właśnie program **de Mana...**

My, którzyśmy walczyli w partji o wysunięcie na czoło jej zadań — hasła Rządu robotników i chłopów, pojętego jako Rządu rewolucji społecznej, dzisiaj powinniśmy się zjednoczyć na platformie uchwał Rady Naczelnej i nie pozwolić się cofać do starych haseł.

Tymczasem towarzysze stwarzają **sztuczne różnice.** Analiza rezolucji łódzkiej nie formułuje jakiegoś odrębnego stanowiska. Jedyne, co mogłoby wzbudzać wrażenie różnicy, to brak w waszej rezolucji punktu o kontroli Rządu ze strony mas robotników i chłopów. Tę różnicę podkreślam, bo obawiam się zarówno biurokracji „sanacyjnej" jak i naszej własnej (oklaski).

Tow. **Niedziałkowski** sformułował obawę o pozostaniu w izolacji. Jest to właściwie zarzut pod adresem rezolucji Rady Naczelnej. Nie mamy potrzeby obawiać się tego, gdy związani jesteśmy z masami robotników i chłopów.

Najważniejszem jest zespolenie wszystkich elementów, stojących na stanowisku tej rezolucji i poddanie ich kierownictwu całości partji.

Nie głosujcie przeciwko rezolucji Rady Naczelnej — oddalibyście złą usługę ruchowi socjalistycznemu. Nie o drobne różnice słów będziemy walczyć, lecz, postaramy się zespolić — by zrealizować stanowisko ogromnej większośc partji.

Dziś nie chcemy być opozycją w partji, ale chcemy nią rządzić!

HENRYK SWOBODA.

Od szeregu lat w Socjalizmie toczył się spór o dwie drogi taktyki: demokratyczna, czy rewolucyjna.

Pod wpływem dwóch wielkich faktów załamania się kapitalizmu i pojawienia się faszyzmu, sporu o dwie drogi już niema. Jest tylko jedna droga i dla każdego jest rzeczą jasną i wyraźną, **że droga demokracji załamała się.** Zdanie sobie z tego sprawy jest doniosłą rzeczą. I mylnem jest twierdzenie komunistów, że byliśmy na błędnej drodze i że obecnie przyszliśmy na ich podwórko. Tak nie jest. Były **inne warunki** i gdy mieliśmy przed sobą dylemat, czy kroczyć po drodze reform demokratycznych, czy też czekać rewolucji, to wybieraliśmy drogę pracy aktywnej. Dzisiaj dylematu tego niema. Warunki zmieniły się i dzisiaj powiadamy, że jest tylko jedna droga walki bezpośredniej o władzę.

Przewrót nie może być tylko polityczny. Musi on do głębi przeorać wszystkie dziedziny. Sam przewrót polityczny w dzisiejszych warunkach byłby krótkotrwały.

Nie o nazwę tego przyszłego Rządu chodzi, lecz o **sposób zdobycia go i utrwalenia.** Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że po zdobyciu władzy nie zarządzimy nazajutrz wyborów demokratycznych.

Następnie mówca omawia sprawę aparatu urzędniczo - biurokratycznego i dochodzi do wniosku, że oczywiście aparat ten musi być pod **ostrą kontrolą mas chłopskich i robotniczych.**

Dalej stwierdza, że wbrew usiłowaniom Kominternu, zmniejszają się w masach robotniczych różnice, dzielące socjalistów i komunistów, co w konsekwencji musi doprowadzić do **zjednoczenia całego ruchu robotniczego.**

Zwraca uwagę na konieczność uzgodnienia programu i statutu partyjnego z rezolucją Rady Naczelnej i zgłasza wniosek zwołania w tym celu specjalnego kongresu w terminie nie dłuższym, niż rok.

TOW. ADAM OBARSKI.

Tow. **Adam Obarski** oświadcza, że dotychczasowa dyskusja toczyła się w ramach rezolucji, zgłoszonych na Kongres. Kwestja przyjęcia rezolucji, tej czy innej, nie jest decydująca. Powstaje pytanie zasadnicze, jak realizować tezy, sformowane w rezolucji.

DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-EJ.

Komisja śledcza Parlamentu francuskiego

dla zbadania afer Stawickiego i innych

Komisja regulaminowa izby francuskiej obradowała nad sprawozdaniem deputowanego **Bretona** w sprawie powołania komisji parlamentarnej mieszanej do rozpatrzenia afery **Stawickiego.**

Dep. **Malharme** zgłosił nowy wniosek treści następującej: „Izba postanawia powołać komisję śledczą, złożoną z 22 członków, wyznaczonych przez poszczególne grupy parlamentarne w ten sposób, aby wszystkie frakcje były reprezentowane. Zadaniem komisji jest ustalenie odpowiedzialności natury administracyjnej i politycznej w sprawach, związanych z aferą **Stawickiego.**

Komisja zasiadać będzie w Ministerjum Sprawiedliwości, przyczem rząd odda jej do dyspozycji wszystkie niezbędne środki do wypełnienia powierzonej jej misji. Komisja przesłucha świadków w ramach zakreślonych odpowiednią ustawą. Komisja złoży swe sprawozdanie wraz ze stenogramami posiedzeń w okresie 3 miesięcy. O ile komisja uzna za potrzebne, będzie mogła ogłosić to sprawozdanie jeszcze przed upływem powyższego terminu".

Wobec różnego brzmienia wniosków, po dyskusji komisja regulaminowa wydelegowała do premjera **Daladier'a 5-u** członków wraz z przewodniczącym z zapytaniem, jak rząd zamierza ustosunkować się do zgłoszonych na komisji wniosków. W odpowiedzi premjer **Daladier** wypowiedział się w zasadzie **za zwyczajną komisją parlamentarną bez udziału nowych parlamentarzystów.** Członkowie delegacji zwrócili uwagę, że wniosek komisji przewiduje nadanie komisji śledczej prawa przysługującego instancjom śledczym, to znaczy możność przeprowadzenia rewizji i aresztowań. Dep. **Malharme** ze swej strony wypowiedział się przeciwko podobnemu prawu, które jego zdaniem, mogłoby doprowadzić do kolizji z władzami sądowemi.

Po dłuższej wymianie zdań, premier **Daldier** zastrzegł sobie danie definitywnej odpowiedzi we wtorek przyszłego tygodnia przed posiedzeniem komisji regulaminowej. Przewodniczący komisji **Compere Morel** zauważył, że nie może dać gwarancji, iż komisja regulaminowa wniosek o powołanie parlamentarnej komisji śledczej przyjmie z tą samą jednomyślnością, z jaką uchwaliła wniosek komisji mieszanej.

Akty sprawy **Holding Commerciale De France** zostały zwrócone sędziemu śledczemu przez prokuratora celem dokonania dodatkowego dochodzenia. Chodzi mianowicie o przesłuchaniu byłego ministra sprawiedliwości **Raynaldiego,** jako jednego z pierwszych subskrybentów towarzystwa. Jak wiadomo, minister **Raynaldi** z powodu zarzutów, czynionych mu z udziału w powyższem towarzystwie zgłosił swą dymisję, powodując upadek całego gabinetu **Chautemps.**

392!

Wczorajszy numer „ROBOTNIKA" uległ konfiskacie za ustęp sprawozdania z Kongresu.

Jest to 12 konfiskata w roku bieżącym a 392-ga za rządów „sanacji".

Dzisiaj obraduje II Kongres Zw. Zaw. Małorolnych R. P.

Zjazd odbywa się od godz. 10 r. w lokalu Warecka 7, II p.

Dzisiaj zbierają się na swój drugi Kongres przedstawiciele oddziałów ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH, przedniej straży tych mas, które stoją świadomie pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu, które rozumieją konieczności bezwzględnej wspólnej walki ramię w ramię z projetarjatem o nowy ustrój społeczny, o zupełnie nowe warunki życia i rozwoju.

ZW. ZAW. MAŁOROLNYCH wziął na siebie trud obrony codziennych potrzeb najbardziej wynędzniałych, najbardziej wyzyskiwanych warstw ludu wiejskiego. Reprezentuje on zarazem całą nadzieję lepszego Jutra, zawarte w socjalistycznym planie przebudowy, w zasadzie jednolitego frontu robotników i chłopów polskich.

Witamy serdecznie II Kongres Zw. Zaw. Małorolnych i życzymy mu aby stał się dużym krokiem naprzód na drodze skupiania naszych sił.

REDAKCJA ROBOTNIKA.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Otwarcie Zjazdu;

2) „Małorolni i ich bolączki w dobie obecnej" ref. tow. pos. H. **Świątkowski;**

3) Sprawozdanie z działalności Rady Głównej za rok 1932/33; ref. tow. W. **Baranowski,** sekretarz generalny Związku;

4) Spółdzielczość Wiejska; ref. tow. inż. Z. **Piekarski;**

5) Nowa ordynacja wyborcza do samorządu; ref. tow. adw. K. **Mamrot;**

6) Zmiany Statutu;

7) Wybory władz Związku;

8) Wolne wnioski.

Biuro Kongresu będzie czynne w niedzielę, dnia 4-go lutego b. r. od godziny 8-ej rano. Po karty wstępu dla delegatów na Kongres, oraz we wszystkich sprawach — należy się zgłaszać do biura Kongresu.

Wielkie Zgromadzenie robotnicze

odbędzie się dn. 4 lutego b. r. w niedzielę o godz. 10.30 rano w kinie „SPLENDID" ul. Senatorska 29.

Karty wstępu na zgromadzenie towarzysze mogą otrzymywać na Dzielnicach Partyjnych i w związkach zawodowych.

Przemawiać będą:
Andrzej STRUG, Zygmunt ŻUŁAWSKI, Antoni SZCZERKOWSKI, Wilhelm TOPINEK, Jan STAŃCZYK, Dorota KŁUSZYŃSKA.

W. O. K. R. — P. P. S.
RADA ZAWOD. m. WARSZAWY.

XXIII Kongres P. P. S. (ciąg dalszy)

Tow. **Zaremba** twierdzi, że od dwuch lat mamy program walki. I jeżeli tow. **Niedziałkowski** stwierdził, że mimo to w Partji nic się nie zmieniło, to merytorycznie ma rację tow. **Niedziałkowski,** gdyż mimo znakomitego programu, de facto nie zrobiono nic w kierunku stworzenia możliwości dla wprowadzenia w życie jego zasad.

Zagadnienie faszyzmu, dyktatury i walki z kryzysem i jego skutkami wymaga zastosowania nowych form walki.

Podniesienie aktywności socjalistycznej jest nakazem chwili.

Ale walka z faszyzmem i o Rząd robotniczo - włościański wymaga rozbudowy istniejących form organizacyjnych i rozszerzenia środków walki i metod działania.

Do nowych, bezpośrednich zadań, jakie stoją przed nami, potrzebni są ludzie, ludzie nowi.

Dziś hasłem naszem winno być: wszyscy na front do walki w bojowych formacjach. Nowe środki działania, to konieczność taka sama, jak konieczność przekształcenia PPS w Związek Walki o Rząd robotniczo - włościański, o Socjalizm.

TOW. JAN STAŃCZYK.

Mówca zaznacza, że gdybyśmy byli Partją bez przeszłości i nie mieli za sobą długiego okresu walk o reformy społeczne, nie byłoby tego pytania, jak sobie wyobrażamy złamanie ustroju kapitalistycznego. Masy przyzwyczaiły się patrzeć na nas jako na tych, co wyznają taktykę reform demokratycznych. Masy nie są w błędzie, ale i my nie byliśmy w błędzie, stosując tę taktykę, którą dyktowały warunki. Ale na tej drodze zatracony został entuzjazm oraz wola rewolucyjna. Towarzysze angielscy oddali władzę kapitalistom, ponieważ zabrakło im kilku mandatów do większości. To jeden przykład braku entuzjazmu i woli rewolucyjnej. Drugi przykład — to ostatnie dzieje Hiszpanji i Niemiec. Ulica była za socjalistami, którzy mieli najlepszą wolę i chcieli przeprowadzić swój program na drodze demokratycznej. Masy straciły wiarę w nich i odwróciły się od nich. Trzeba przemóc się i zmienić własną psychologję. Gdy przeciwnik stosuje brutalne metody, nie można mu przeciwstawiać metod demokratycznych. Oczywiście, lepiejby było, gdyby przewrót dokonał się bez awantur i krzywdy, ale metody walki są nam narzucone przez naszych przeciwników.

Tow. **Stańczyk** zgłasza poprawkę do rezolucji, imieniem Okręgu górnośląsgo.

Czy możemy sobie wyobrazić, aby jakiś Rząd faszystowski lub krypto-faszystowski ustąpił tylko dlatego, że społeczeństwo w głosowaniu wypowiedziało się przeciw niemu? Na żądanie takie odpowiedziałby ołowiem.

Wolność i kultura są wypisane na naszych czerwonych sztandarach. Ale żebyśmy te hasła mogli zrealizować, musimy zniszczyć wroga, który dzisiaj nam przeszkadza w osiągnięciu wolności i kultury.

Nie jest tak że masy robotnicze nie dyskutują nad zagadnieniem: demokracja czy dyktatura. Owszem, powiadają one: tyle razy postawiliśmy na demokrację i przegraliśmy. Postawmy raz na dyktaturę. Masy z pewnością nie będą się pytać, jaką legitymację ma ten Rząd, który im zapewni pracę, chleb, mieszkanie, swobodę i kulturę.

TOW. ANTONI PAJĄK

Na każdym kongresie albo wybiega się o 100 lat naprzód. albo grzebiemy się w bohaterskiej przeszłości i na tradycjach opieramy wiarę w przyszłość. Nic natomiast nie mówi się o **najbliższych zadaniach** dnia jutrzejszego. Niema kwestji czy zdobyć władzę, lecz jak zdobyć władzę. „Sanacja" ochłapami, zupkami. zdobywa masy, które w swej beznadziejnej nędzy idą tam, gdzie widzą kawałek chleba. Trzeba masy oderwać od „sanacji". I nie można potępiać te masy, które zamiast teoretycznych rozważań wolą marny kawałek chleba.

Mówca nawołuje do zorganizowania mas polemizuje z wywodami przeciwników rezolucji Rady Naczelnej i pod daje krytyce taktykę frakcji poselskiej, zwłaszcza w ostatnim tygodniu. Wypowiada się za rezolucją Rady Naczelnej.

TOW. LUDWIK COHN.

Tow. **Cohn** oświadcza, iż najważniejszem dziś zagadnieniem dla ruchu socjalistycznego jest odwaga wyciągania praktycznych konsekwencyj z rezolucyj. Jeśli się powiada. że walka bezpośrednia jest nakazem chwili, trzeba i psychicznie i pod względem formy przekształcić organizację.

Skoro stwierdzamy, że nie można liczyć na demokratyczne formy działania trzeba zerwać ze złudzeniem, że np. na drodze parlamentarnej można dziś cośkolwiek osiągnąć. Przecież parlament nie może być dzisiaj wyzyskany nawet jako trybuna, bo sanacja nie dopuszcza do mówienia w Sejmie o sprawach obchodzących proletarjat. Trzeba wystąpić śmiało i odważnie podjąć męską decyzję a decyzją tą jest **wezwanie posłów i senatorów socjalistycznych do wyjścia z parlamentu „sanacyjnego".**

Wychodząc z tego parlamentu, nie możemy brać udziału w wyborach do parlamentu nowego, który powołany będzie do życia na podstawie nowej konstytucji, która poczęła się w akcie bezprawnym i której nie uznajemy.

Jeśli prowadzimy w walce z dyktaturą, nie możemy się oglądać na stanowisko innych ugrupowań z prawej i lewej strony.

TOW. L. ZAWADZKA

Tow. **Zawadzka,** stwierdza, że rezolucja Rady Naczelnej daje właściwą analizę obecnej sytuacji. Warsz. organizacja P. P. S. zgadza się w zasadzie z tą rezolucją, ale uważa, że należy wprowadzić w niej dwie poprawki.

Przedewszystkiem tam, gdzie mowa jest o faszyźmie i roli państwa burżuazyjnego, nie należy stawiać w jednym rzędzie z państwami burżuazyjnemi Rosji Sowieckiej, należy ją wyodrębnić, a jednocześnie podkreślić, że jedyne państwo robotnicze: Rosja Sowiecka jak i Komintern, przez politykę paktów z pań stwami kapitalistycznemi, a równocześnie przez bezwzględne zwalczanie ruchu socjalistycznego, utrudniają klasie robotniczej walkę ze wzmagającym się faszyzmem, oddalając przez to zwycięstwo socjalizmu.

Dalej tow. **Zawadzka** zaznacza, że zgadza się ze stanowiskiem tych mówców, którzy uważają, że masy robotnicze otrząsnęły się ze stanu bezwładu.

Na to jednak, aby masy pobudzić do walki, **należy im właśnie powiedzieć jasno, co będzie „na drugi dzień po rewolucji".**

W rezolucji istnieje pod tym względem poważna luka.

Tow. **Zawadzka** uważa że „wolność człowieka" jest rzeczą piękną, doceniamy ją w całej pełni, **ale nie wówczas, kiedy walczymy o władzę, nie wtedy, kiedy może ona w tej walce zostać zwrócona przeciwko nam.** Jeżeli zechcemy poprowadzić masy do walki nie dając im jednocześnie gwarancji, że tę władzę, o którą walczymy — utrzymamy, nie pociągniemy ich za sobą.

***

Na tem zakończono obrady w piątek.

II dzień obrad

Dalsza dyskusja nad referatem

W drugim dniu obrad Kongres przystąpił do dalszej dyskusji nad referatami:

TOW. ANTONI SZCZERKOWSKI.

Sytuacja w świecie zobowiązuje nas do spojrzenia w przeszłość i przyszłość. **Nastał okres bankructwa kapitalizmu, przeciwieństwa klasowe coraz bardziej** jasno i wyraźnie występują. Żaden rozumniejszy ekonomista burżuazyjny nie **wierzy w odbudowę kapitalizmu,** który całe i jedyne swoje zbawienie widzi w faszyzmie. Faszyzm doprowadził do takiego **obniżenia poziomu życiowego,** do **takiej demoralizacji, przekupstwa i wykoszlawienia duszy,** jakiego nigdy przed tem nie było.

Powstaje pytanie, jak wyjść z tej sytuacji? W drodze walki demokratycznej lub walki na terenie parlamentarnym — w to nikt już nie wierzy. **Partja musi przystosować się do wymogów życia i do potrzeb mas w nowych warunkach i zająć odpowiednie stanowisko.**

Co do dyktatury w okresie przejściowym to u nas, w partji socjalistycznej, nie może być dwóch zdań. Jest pytanie, czy to trzeba zapowiadać w rezolucji? Czy **Mussolini** lub **Hitler** albo inni dyktatorzy zapowiadali swoje dyktatury? Przyszli i wprowadzili ją bez zapowiedzi. Wysunięcie hasła dyktatury w rezolucji może tylko wprowadzić zamęt w Partji. Pierwszem naszem zadaniem musi być **zaufanie mas.** Zmiana psychiki, o której była mowa na Kongresie, nastąpi wskutek czynów, a nie rezolucyj.

Co do rezolucji Rady Naczelnej to niektóre poprawki są potrzebne, ale sama rezolucja jest zupełnie dobra. Mówca popiera poprawkę tow. **Zawadzkiej.**

Inne wnioski uważa co do szeregu szczegółów za niesłuszne. Należy tak oceniać obecną sytuację, że walka się zaostrza i będzie coraz bardziej przybierać charakter masowy; od odpowiedniego nastawienia taktyki Partji w dużej mierze zależy, aby zwycięstwo przyśpieszyć. Partja walcząca w imię idei rewolucji społecznej i Rządu Robotniczo - Włościańskiego pociągnie za sobą masy.

TOW. STAN. GARLICKI.

Toczy się spór o to, czy po zdobyciu władzy zaraz wprowadzimy demokrację czy dopiero po 10 latach. Odbiegamy od rzeczywistości, natomiast ze smutkiem stwierdzamy kurczenie się aparatu partyjnego.

Mówca przytacza cyfry porównawcze z dwóch ostatnich kongresów partyjnych, odbytych w odstępach 2 i pół roku.

Tow. **Zaremba:** Ale przy jakich represjach!

Tow. **Garlicki:** Nie czynię wyrzutów władzom Partji, ale ile wieców odbywaliśmy dawniej....

Tow. **Kluszyńska:** Szykany administracji.

Tow. **Garlicki:** Metody działalności, na której budowała dotychczas Partja swój byt, skurczyły się i mogą zupełnie zniknąć. Rządy faszystowskie tak umiały przystosować wszystko do swoich **celów, że każdy cios, który na nas spada,** ma pozory prawa. Prasa nie może dzisiaj spełniać swego zadania uświadamiającego. Nowe przepisy Kod. Karnego pozwalają każde nasze wystąpienie potraktować, jako przestępstwo kryminalne.

Mówca radzi zaniechać sporów o rezolucje i wskazać władzom partyjnym, co należy robić. W naszych organizacjach nic się nie zmieniło i wszystko tak się odbywa, jak się odbywało dawniej w normalnych warunkach. Należy obmyśleć **nowe formy pracy.** Ale trzeba sobie zdać sprawę, że nowa sytuacja wymaga często i nowych ludzi. W innych warunkach, innych czasach — inni ludzie. Trzeba wyciągnąć personalne konsekwencje. To oczywiście nie może być robione z godziny na godzinę, ale trzeba już wkroczyć na drogę zmiany form pracy organizacyjnej.

Zgłasza rezolucję grona delegatów.

TOW. E. CHODYŃSKI

Nasza własna odrębna rezolucja ma na celu podkreślić różnicę między samem założeniem rezolucji a kwestją jej wykonania. My omawiamy wszystkie niedomówienia rezolucji Rady Naczelnej.

Podkreślamy charakter faszystowski dzisiejszego państwa, które odsunęło od wpływu masy. Dziś przyszedł czas na dyskutowanie wystawionego ongiś hasła: **przez Niepodległość do Socjalizmu.** Chodzi o drugą część tego hasła.

Dalej nasza rezolucja podkreśla istnienie u nas dwuch kierunków faszystowskich: „sanacyjnego" i endeckiego a także wspomina o faszyzmie wśród mniejszości narodowych; wszystkie są jednakowo szkodliwe.

Jaśniej też występujemy w sprawie reformy rolnej.

Występujemy przeciw wszelkim koalicjom i uważamy, że trybuny parlamentarne należy wyzyskiwać tylko dla demaskowania polityki kapitalistycznej, dla „burzenia spokoju mas" — jak mówił tow. **Żuławski.** Chcemy rozwiać złudzenia. że w drodze współpracy z innemi ugrupowaniami można coś zdobyć dla klasy robotniczej.

Co do jednolitego frontu, to przedewszystkiem przeprowadźmy tę zasadę we własnym domu, t. j. wśród partyj socjalistycznych.

Niech P. P. S. rzuci pierwsza hasło zespolenia, aby nie było wzajemnego licytowania się w radykalizmie.

Jeżeli tego dokonamy, zjednoczenie pójdzie dalej i obejmie także robotników i masy. które dotąd znajdują się pod wpływami zgubnej polityki „Kominternu".

Zjednoczenie przeprowadzimy ponad głowami „Kominternu".

Podanie ręki robotnikom komunistycznym nie może być kwestją naszej ambicji obrażonej. W polityce nie może wchodzić w grę urażona ambicja.

Punkt V naszej rezolucji jasno precyzuje niebezpieczeństwo nowej wojny. co tylko zlekka przewija się przez rezolucję Rady Naczelnej.

Fala wznosi się: — 10 stycznia w Łodzi jest wymowną wskazówką — **w ciągu paru godzin stanęło do strajku 120.000 ludzi.** Za tą wznoszącą się falą musimy bezwzględnie pójść.

TOW. SKOWROŃSKI.

Mówca nawiązuje do spraw omawianych przez tow. **Garlickiego,** który największy nacisk kładzie na sprawy organizacyjne.

Słusznie. Ale tych spraw nie możemy omawiać szczegółowo. Naszą rzeczą jest uchwalenie zasad, a ich wykonanie i szczegóły taktyki organizacyjnej musimy pozostawić kierowniczym władzom partji, które wybieramy tu, obdarzając całkowitem zaufaniem.

Problemy dyktatury lub demokracji nie są dziś kwestją programu, lecz kwestją taktyki.

W masach żyje niewiara w demokrację, ponieważ dała ona w wielu krajach możność odegrania się burżuazji. Hasło „przez demokrację do socjalizmu" okazało się w praktyce hasłem: „przez demokrację... do faszyzmu".

Przeciwnikom dyktatury powiem, że przedewszystkiem chodzi o to, przeciwko komu dyktatura jest skierowana.

Poprzednia opozycja partyjna nie miała ambicji władzy, bała się własnych zwycięstw.

Dlatego dziś nie tylko chodzi o drobne różnice w obu rezolucjach, lecz o to, kto te rezolucje będzie wprowadzał w życie.

Zejdźmy z obłoków demokracji na twardy grunt rzeczywistości — na grunt pochodu ku klasowej dyktaturze mas pracujących; i to musimy jasno powiedzieć.

TOW. ST. WOSZCZYŃSKA.

— Jest faktem, że spokój mas stoi pod znakiem zapytania. Burzą go: kryzys i dyktatura. Dziś nie można stwarzać nawet pozorów nieporozumień między nami. Trzeba pójść w masy robotnicze i wzmacniać dynamikę mas. Rezolucje muszą być nietylko uchwalane, ale przedewszystkiem **wykonywane.** Przed nami stoi ogrom zadań. Nie wolno stwarzać sugestji, że to wszystko, co działo się dotychczas, było złe. Obowiązkiem naszym jest stworzenie nowej psychiki. Sytuacja wymaga innych fomr walki i innych haseł. Hasłem tym — **dyktatura mas pracujących.** Musimy dążyć do wciągnięcia w formacje bojowe wszystkie współczynniki walki. Mobilizując aktywność mas, trzeba skupić i kobiety pod sztandarami P. P. S. Sojusznikami naszemi są głodne, wyczerpane masy robotnicze, tysiące młodzieży robotniczej, która nie może dostać pracy i skazana jest na trwałe bez robocie.

TOW. A. ZDANOWSKI.

Najważniejszą rzeczą jest rozstrzygnięcie pytania, w jakich żyjemy warunkach gospodarczych.

Obecny kryzys nie może być rozwiązany w drodze jego przesilenia wewnętrznego. Dzisiaj już nawet „Lewjatan" w rozważaniach zagadnienia kryzysu, posługuje się wnioskami, które są zbliżone pozornie do naszych sformułowań. **Treść merytoryczna jednak jest odmienna.** W społeczeństwie dziś niema nikogo, ktoby nie twierdził, że kryzys dzisiejszy nie jest kryzysem **ustrojowo-gospodarczym.**

Nasz program został podchwycony przez wrogów naszych. **Roosevelt** widzi drogę wyjścia z kryzysu przez zmniejszenie czasu pracy, podniesienie płac. Ale nawet na tej drodze **Roosevelt** niczego nie osiągnie, bez zmiany ustroju.

Nam pozostaje tylko droga walki.

Rezolucje Rady Naczelnej zadowalają każdego.

Uchwały te rozstrzygają wszystkie sprawy i zagadnienia, stojące przed ruchem socjalistycznym.

Trzeba do rezolucji tych dopowiedzieć jasno, **że dopóki ten program zakreślony uchwałami Rady Naczelnej nie zostanie zrealizowany, niema dla nas mowy o demokracji.**

W końcu przemówienia tow. **Zdanowski** zgłasza poprawkę do rezolucji Rady Naczelnej.

TOW. J. KRZESŁAWSKI.

Rezolucja Rady Naczelnej, która stanowi podstawę naszej dyskusji, jest rozmaicie interpretowana. Np. dwaj członkowie C. K. W. twierdzili na podstawie tej rezolucji: jeden, że nic się nie zmieniło, a drugi, że nastąpiła rewolucja w poglądach partji.

Oczywiście ważną jest nie kwestja rezolucji, ale ludzi, którzy rezolucję tę mają wprowadzać w życie. Dalej należy podkreślić, że rezolucja ta ma za zadanie **dostosowanie programowych założeń naszej partji do bieżącego okresu,** a nie — **wprowadzenie zmian w pograrmie partji.** Prawdopodobnie Kongres uchwali rezolucję, iż w ciągu roku należy zająć się **opracowaniem programu** partji — i wówczas, jeżeli jakiekolwiek zmiany okażą się potrzebne, zostaną wprowadzone.

Według mówcy jednak, w rezolucjach nie znajduje dostatecznego oddźwięku **bieżąca chwila:** np. nie mówi się w nich nic ani o wypadkach z 26 stycznia, ani o stosunku naszym do parlamentu.

Tow. **Krzesławski** uważa, że dziś już nie można mówić **o wyzyskaniu trybuny parlamentarnej dla naszych celów,** wobec czego jest zwolennikiem wniosku tow. **Cohna** o wystąpieniu z parlamentu.

Nieprawdą jest, jak twierdzą niektórzy mówcy, że musimy w tej chwili mówić o tem, co będzie jutro; **przedewszystkiem musimy mówić o tem, co jest dzisiaj, o tem, co mamy robić teraz.**

Sprawozdanie Komisji Mandatowej i wybór Komisyj

Dyskusję przerwano dla wysłuchania sprawozdania Komisji Mandatowej, które złożył tow. *Hausner*. Według sprawozdania, które zostało zaakceptowane przez Kongres, na Kongresie z głosem decydującym jest *227 delegatów z 43 okręgów.*

Następnie dokonano wyboru *Komisji Wnioskowej* z 12 towarzyszów, oraz *Komisji Matki* dla przyogotowania propozycji co do składu Rady Naczelnej — z *19 towarzyszów.*

Depesze od bratnich organizacyj

W drugim dniu Kongresu nadesłały jeszcze depesze z życzeniami:

Bułgarska Partja Socjalistyczna.
Socjalna demokracja Szwecji.
Socjalna demokracja Łotwy.
Socjalna demokracja Czechosłowacji.
Socjalna demokracja Rosji na emigracji.
Zarząd Socjalnej demokracji Niemiec w Pradze.

Ponadto dalsze depesze przysłali tow. tow. **St. Kelles - Krauze** i **Wł. Kunicki** z Lublina.

Kongres przyjął je oklaskami.
Przystąpiono do dalszej dyskusji.

***

W dyskusji zabierało głos jeszcze wielu mówców (przemówienia podamy w streszczeniu w numerach następnych).

Po przemówieniach mówców generalnych: tow. tow. *Drobnera* i *Kuryłowicza,* oraz po odpowiedziach referentów tow. tow. *Pużaka, Niedziałkowskiego* i *Arciszewskiego,* debatę nad wnioskami Rady Naczelnej zakończono.

Depesza od tow. I. Daszyńskiego

Na Kongres nadeszła nast. depesza od tow. *Daszyńskego:*

„Przesyłam Kongresowi, który się zebrał dla poważnych decyzyj w tak ważnej przełomowej chwili, jaknajgorętsze życzenia skutecznych obrad. Myślą jestem z wami

Ignacy Daszyński.

Kongres przyjął tę depeszę burzliwemi oklaskami.

PROGRAM ROLNY PARTJI.

Następnie przystąpiono do omawiania programu rolnego. Referat wygłosił tow. W. **Gumplowicz.**

***

Posiedzenie Komisji Wnioskowej wyznaczone zostało na dzisiaj na **godz. 9.30 rano. Posiedzenie plenum Kongresu — na godz. 10-tą.**

Polska i zbrojenia Niemiec

Polsko-niemiecki pakt nieagresji

Po analizie polsko - niemieckiego paktu porozumienia, przeprowadzonej na tem miejscu przed kilku dniami, pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, jakie znaczenie należy przypisywać **paktowi nie-agresji,** jako części składowej umowy, stanowiącej jedną nierozerwalną całość. Przyczem jak zwykle w dokumentach dyplomatycznych — obok samego brzmienia tekstu — ważną jest kwestja, wśród jakich międzynarodowych warunków pakt został podpisany.

Gdy kanclerz **Hitler** wystąpił z **publiczną propozycją zawarcia paktu nie-agresji ze wszystkiemi państwami, poszedł po linji swej znanej deklaracji z 17 maja ub. r., w myśl której „żadne odwołanie się do przemocy nie mogłoby stworzyć w Europie** sytuacji pomyślniejszej, niż obecna". Tą deklaracją nawiązał do pokojowego orędzia prez. **Roosevelta,** wygłoszonego dn. 16 maja, a więc dnia poprzedniego, przez co podkreślił wagę, jaką przywiązuje do zjednania sobie opinji anglo - saskiej.

W praktyce jednak polityka niemiecka przeinaczyła ideę amerykańską. W orędziu apelował mianowicie prez. **Roosevelt** do wszystkich narodów świata, żeby „podpisały uroczysty i definitywny pakt nieagresji i żeby uroczyście uznały swe zobowiązania w sprawie ograniczenia i zmniejszenia swych zbrojeń".

Apel odnosił się więc równocześnie i do paktu nie-agresji i do ograniczenia zbrojeń. Zawarcie pierwszego bez drugiego jest nietylko wypaczeniem idei amerykańskiej, ale faktycznem osłabieniem samej istoty paktu nieagresji. Przyczem trzeba wziąć pod uwagę trzy momenty. Po pierwsze, że rokowania rozbrojeniowe weszły w impas i że przyczyną tego impasu jest oficjalne żądanie **dozbrojenia Niemiec.** Po drugie, **że kanclerz Hitler** podpisał pakt porozumienia i nie-agresji z Polską **w najbardziej krytycznym momencie dyplomatycznym wymiany zdań z Francją,** gdy ta domagała się przeniesienia właściwych rokowań rozbrojeniowych do Genewy i gdy Anglja dała do zrozumienia, że rezerwuje sobie rolę arbitra, co zwykle wychodziło Niemcom na dobre. Po **trzecie,** i co najważniejsze, że daleko posunięte dozbrojenie Niemiec jest już faktem dokonanym.

Zbrojenia Niemiec nie są żadną **tajemnicą.** Wie o nich świat cały, **rządy mają o nich dokładne informacje,** a toczy się tylko spór, czy je uznać i przed niemi skapitulować, czy też zbiorowo przeciw nim wystąpić. „Dozbrojenie Rzeszy — **pisał** berliński korespondent **„Timesa"** — jest faktem dokonanym. Skoro niemożliwem jest temu przeszkodzić, przeto wysiłki Europy powinny mieć za zadanie nałożyć temu cele pokojowe". W jaki sposób? Narody europejskie — proponował korespondent angielski zgodnie z polityką miarodajnego swego organu — powinny ustalić, czy Niemcy chcą się zbroić, ponieważ nie czują się bezpieczne lub ponieważ „chcą się oprzeć na sile celem osiągnięcia ostatecznych celów swej polityki".

Obie układające się strony zdają sobie sprawę ze znanych celów politycznych, do których polityka niemiecka niezmiennie zdąża. Wiadomo ponadto, że politycznych rewindykacji niemieckich żaden rząd polski nie przyjmował oficjalnie do wiadomości. Otóż po raz pierwszy obecnie zeszedł z tej drogi. Wyraził bowiem gotowość „znajdywania (wraz z rządem niemieckim) dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, opartych na sprawiedliwem i słusznem wyrównaniu obustronnych interesów".

Oczywiście — co zasługuje na specjalne podkreślenie—zmiany polityczne nie mogą być dokonane **bez zgody obu stron.** Ale tendencja niemiecka jest widoczna. Zdradza ją sama stylizacja. Wystarczy tylko przypomnieć dwa dawniejsze oficjalne oświadczenia niemieckie, które nic ze swej mocy nie uroniły. „Nasze żądania — oświadczył w Reichstagu dn. 10 lutego 1931 r. ówczesny minister spraw zagranicznych dr. Curtius — dadzą się pogodzić z życiowemi koniecznościami innych narodów i mogą być spełnione na drodze sprawiedliwego, pokojowego wyrównania". W dwa dni później zaś przy składaniu listów wierzytelnych w odpowiedzi na przemówienie posła polskiego w Berlinie p. Wysockiego w duchu „uzdrowienia warunków współżycia (obu narodów) przez odbudowę gospodarczą Europy" wyraził prez. Hindenburg gotowość Niemiec brania udziału w wielkich zadaniach, które **„popierają pokojowe wyrównanie naturalnych konieczności życiowych narodów".**

Wyobraźmy sobie, w jakim położeniu znalazłby się Rząd polski, jeżeli — w myśl paktu — Rząd Rzeszy zaproponuje rokowania o zmianę granic rzekomo celem „sprawiedliwego i słusznego wyrównania obustronnych interesów?" Nie może taka zmiana prawnie być narzucona, ale zachodzi niebezpieczeństwo, że Niemcy wybiorą odpowiedni moment, żeby stworzyć z polskich granic kwestję otwartą.

W razie złamania paktu nie są przewidziane żadne sankcje. Byłyby one bowiem możliwe tylko wówczas, gdyby wszystkie lub większa ilość państw zawarły pakt nieagresji i zapewniły sobie zbiorową pomoc wzajemną **w razie** naruszenia paktu przez jednego z sygnatarjuszy. Przy zbiorowej gwarancji koniecznem jest również **określenie pojęcia napastnika.** Wobec braku sankcji i braku definicji napastnika pakt polsko - niemieck nie wychodzi poza ramy locarneńskiej umowy arbitrażowej i anty-wojennego paktu **Briand — Kellogg.**

Pakt otwiera jednak drogę do pertraktacyj, których pomyślny wynik mógłby mieć pierwszorzędne znaczenia dla Polski i dla powszechnego pokoju. Obie strony oświadczyły mianowicie, że „jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków". Polska nabywa więc świeży tytuł do uzyskania wyjaśnień w sprawie zbrojeń niemieckich i żądania zapewnienia, że Niemcy nie stworzą stanu faktycznej nad nią przewagi wojskowej. Jeżeli Rząd Rzeszy złoży tę gwarancję i ją dotrzyma, to dałby dowód, iż uważa pakt nie-agresji jako prawdziwe narzędzie pokoju, a nie jako instrument manewrów dyplomatycznych. W Polsce bowiem nie zapomniano, że w 1792 r. Prusy zawarły z nią aljans polityczny i wojskowy i że w dwa lata później aljant stał się głównym inspiratorem jej rozbioru. Historja wprawdzie się nie powtarza, ale nie należy jej zapominać.

BENEDYKT ELMER.

Przewiezienie ob. Smoły do więzienia w Płońsku

Ob. Smoła aresztowany niedawno i osadzony w więzieniu mokotowskiem został przewieziony do więzienia w Płońsku.

Równocześnie komornik dokonał zajęcia ruchomości ob. Smoły celem pokrycia kosztów sądowych w wysokości zł. 350.

Niezwykła propozycja

„Daily Telegraph" donosi o dziwnej propozycji, uczynionej jakoby przez **Hitlera - Mussoliniemu.** Hitler miał rzekomo proponować, że osadzi na roli w Niemczech 200.000 Austrjaków, zamieszkujących Tyrol Włoski. Wobec ostrej polityki „italjanizacji" Tyrolu, usunięcie wszystkich Austrjaków do Niemiec pozbawiłoby stosunki włosko - niemieckie płaszczyzny konfliktu, co mogłoby mieć decydujący wpływ na stanowisko Włoch wobec Austrji. (PAT).

Czyżby?

W jednem z pism prowincjonalnych ukazał się wywiad z członkiem akademji literatury i znanym uczonym, prof. Tadeuszem Zielińskim, na temat „kryzysu kultury". W wywiadzie tym znajdujemy szereg myśli słusznych i głębokich, choć z zasadniczym poglądem prof. Zielińskiego, że „twierdzenia o kryzysie kultury są gołosłowne i bezzasadne" — zgodzić się trudno. Ale interesuje nas tu inna sprawa. W części wywiadu, dotyczącej wpływu faszyzmu na zjawiska kulturalne, prof. Zieliński stwierdza, że „u nas, dzięki Bogu, wolność prasy nie została uszczuplona i niema, zdaje się, o to obawy na przyszłość" (!).

Bardzo cenimy wiedzę i zasługi naukowe znakomitego hellenisty, musimy jednak my zkolei stwierdzić, że w tym punkcie jego pogląd na rzeczywistość nie ma z tą rzeczywistością... absolutnie nic wspólnego. Prof. Zieliński tłumaczyć może okoliczność, że — jak sam mówi — „ogarnia wzrokiem nie dziesiątki, ale setki i tysiące lat", w tych więc warunkach wyrokowanie o zagadnieniach aktualnych staje się dość ryzykowne. Gdyby jednak autor „Historji Antycznej" zechciał naprawdę zaznajomić się z kwestją „wolności" prasy w Polsce współczesnej, służymy mu chętnie wszelkiemi niezbędnemi w tej mierze materjałami. JEDENAŚCIE KONFISKAT „Robotnika" W CIĄGU JEDNEGO TYLKO MIESIĄCA, tudzież orgje represyj prasowych w związku z „historycznym" dniem 26 stycznia — oto drobne, dotyczące tylko ostatnich tygodni, przyczynki...

„U nas, dzięki Bogu, wolność prasy nie została uszczuplona"... Jeśli chodzi o wydawnictwa filozoficzne, archeologiczne, historyczne — istotnie — jeszcze nie. Istnieje przecież też inna prasa, a tu sprawa wygląda całkiem inaczej. *Bd.*

Hitlerowiec poza domem

W Warszawie — jak już donosiliśmy — hitlerowcy niemieccy mają swoją organizację, do której należy wielu z pośród Niemców obywateli Rzeszy, przebywających w Warszawie, jak i część Niemców, będących obywatelami Państwa polskiego.

Führer („wódz") tej lokalnej organizacji — jak nas zapewniano, na jednym z balów, jakie przed paroma dniami odbyły się w Warszawie, przez cały wieczór tańczył z damą, wprawdzie bardzo ładną, ale nie budzącą żadnych wątpliwości, że nie jest aryjskiego pochodzenia, lecz wprost przeciwnie.

Niechby się o tem *Hitler* dowiedział! No, no, nie zazdrościmy temu panu!

Odpowiedź Niemiec na notę francuską

w sprawie rozbrojenia

Wczoraj ogłoszono treść noty niemieckiej, wystosowanej w dn. 19 stycznia do rządu francuskiego, w odpowiedzi na aide-memoire, złożone w dn. 1 stycznia przez ambasadora **Ponceta.** Na wstępie noty rząd niemiecki wita inicjatywę rządu francuskiego do podjęcia rokowań dyplomatycznych w aktualnych sprawach, obchodzących oba kraje, głównie w kwestji rozbrojenia.

W pierwszej części nota niemiecka wskazuje, że przyjęcie planu francuskiego jako podstawy konwencji, spowodowałoby, że Państwa wysoce uzbrojone, zachowałyby swe materjały, podczas gdy Niemcy byłyby ograniczone do przewidzianej traktatem wersalskim broni defensywnej, a jednocześnie zmuszone do przekształcenia Reichswehry.

W sprawie efektów Rząd Rzeszy uzależnia ujednostajnienie typu armji niemieckiej od przyjęcia uzgodnionego typu również przez inne państwa. Pozatem rząd niemiecki domaga się wyjaśnień, jak Francja zamierza uregulować sprawę swych armij kolonjalnych.

Część 2-ga noty zawiera zastrzeżenia co do możliwości przeprowadzenia francuskiego projektu rozbrojenia. Rząd Rzeszy ubolewa, że rząd francuski w swej aide - memoire nie uwzględnił niemieckich propozycyj.

W trzeciej części nota podkreśla, że odrzucenie przez stronę francuską żądań niemieckich, dotyczących ustalenia efektywów oraz terminu uzbrojenia armji niemieckiej, Rząd Rzeszy uważałby za dowód, że Francja nie chce uznać równouprawnienia Niemiec. Propozycja niemiecka podpisania pktów nieagresji jest najlepszym dowodem dążenia Niemiec do współpracy międzynarodowej. W zakończeniu nota wylicza 13 pytań, wystosowanych przez Rząd Rzeszy do Rządu francuskiego. (PAT).

Pakt bałkański na widowni

Z Białogrodu donoszą, że podpisanie paktu bałkańskiego jest sprawą najbliższych dni. Prasa wyraża pogląd, że Bułgarja i Albanja przyłączą się do paktu. Układ będzie zawierał specjalną klauzulę umożliwiającą przystąpienie tych państw. Grecki minister spraw zagranicznych **Maximos** przybył wczoraj rano do Białogrodu. Przyjechali tam również ministrowie spraw zagranicznych Turcji i Rumunji **Tefvik Ruszdi Bej i Titulescu.**

Pierwsze posiedzenie konferencji bałkańskiej odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w gmachu poselstwa rumuńskiego. Po południu ministrowie **Maksimos Titulescu** i **Tefvik Ruszdi Bej** będą przyjęci na audjencji przez króla **Aleksandra.** (ATE).

Grzechy Magistratu warszawskiego

Oświadczenie Klubu P. P. S., złożone na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Warszawy

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, przed przystąpieniem do trzeciego głosowania nad budżetem miasta Warszawy na rok 1934 tow. dr. *Henryk Raabe* złożył w imieniu Klubu P. P. S. następujące oświadczenie, uzasadniające wrogi stosunek mas robotniczych Warszawy do gospodarki miejskiej.

Klub radnych PPS. stwierdza, że przedłożony **budżet**, tak jak i wszystkie budżety lat poprzednich, **jest wyrazem bezwzględnego i brutalnego egoizmu klasowego, z jakim traktują gospodarkę miasta sfery posiadające.**

Chroni on interesy kamieniczników i warstw dobrze sytuowanych i **lekceważy najbardziej życiowe potrzeby ludności żyjącej z ciężkiej pracy.**

Dochody miasta oparte są w przeważającej części na **podatkach pośrednich** na zyskach z instytucyj dobra publicznego, które stają się środkiem do wydobycia ostatniego grosza z robotnika i pracownika. Wysokość opłaty za tramwaje i za użycie gazu stały się karygodnym źródłem dochodów dla miasta.

Działalność miasta nie liczy się zupełnie z istotnemi potrzebami ludności. Opieka społeczna, oświata pozaszkolna, opieka nad młodzieżą, szpitalnictwo pozostawione są w zupełnem zaniedbaniu. Na przedmieściach brak bruków, światła, kanalizacji, panuje brud i nędza. — Bezrobotni nie mają należytej opieki, bezdomność jest hańbą i wstydem Warszawy. Pracownicy miejscy są przedmiotem ciągłego wyzysku w związku z nieudolnością ogólnej gospodarki.

Klub radnych PPS. stwierdza, że odpowiedzialność za tę politykę gospodarczą ponoszą łącznie kluby większości, solidarne w obronie swych interesów: klub Narodowy chrześcijański, kl. Narodowy żydowski i klub sanacyjny (pro testy na ławach większości rządzącej), które wspólnie przeprowadziły likwidację instytucyj użyteczności publicznej, jak Wydz. Zaopatrywania i sklepy miejskie i ograniczyły do minimum działalność innych instytucji użyteczności publicznej. Solidarnie te trzy kluby odrzucały zawsze wszystkie wnioski klubu PPS. o obciążenie sfer gospodarczych i należytą organizację świadczeń dla ogółu mieszkańców.

Klub radnych PPS. stwierdza, że dopóki ludność m. Warszawy nie złamie klasowego egoizmu sfer rządzących mia stem, dobro tej ludności będzie zawsze poniewierane i lekceważone, miasto będzie zawsze terenem wyzysku warstw pracujących.

Jedynie **likwidacja ostateczna ustroju kapitalistycznego i zwycięstwo robotniczej Warszawy pod hasłami Socjalizmu** da możność zorganizowania gospodarki opartej na sprawiedliwości społecznej.

Klub radnych PPS. wzywa ludność pracującą Warszawy do skupienia się wokół sztandarów socjalistycznych i do wiernej i niezłomnej walki o prawa samorządu i ludności pracującej Warszawy (oklaski na ławach robotniczych).

Tyfus w Warszawie

NA ŻOLIBORZU.

U Wiktorji Szczepaniak, zamieszkałej w barakach na Żoliborzu, **którą przed kilku dniami izolowano z powodu podejrzenia, że zapadła ona na dur plamisty, stwierdzono po dłuższej obserwacji grypę i wypisano z oddziału obserwacyjnego szpitala św. Stanisława.** W ten sposób w barakach na Żoliborzu zarejestrowano tylko jeden wypadek zapadnięcia na dur plamisty. Wobec upływu okresu izolacyjnego, z dn. 1 lutego zdjęto kwarantannę z baraku dla bezdomnych na Żoliborzu, w którym zamieszkują 62 osoby. Lokatorki domu noclegowego przy ul. Leszno pozostają jeszcze w kwarantannie.

PRZERWA W DEZYNSEKCJI NA ŻOLIBORZU.

Z powodu chwilowego uszkodzenia wojskowego pociągu kąpielowego sanitarno - dezynfekcyjnego, w dalszej akcji kąpielowo - dezynsekcyjnej prowadzonej na Żoliborzu przez Polski Czerwony Krzyż, nastąpiła przerwa. Akcja wznowiona będzie w sobotę.

Osoby, których bielizna jest tak zniszczona, że nie nadaje się do dalszego użytku, względnie reperacji, otrzymują podczas omawianej akcji bezpłatnie nową bieliznę.

NOCNA PRACA SŁUŻBY ZDROWIA.

Cały miejski aparat sanitarny nastawiony jest od dwóch tygodni na wykonywanie środków zapobiegawczych przy lokalizowaniu duru plamistego. Wszyscy lekarze sanitarni i niższy personel czynni są niejednokrotnie przez całą dobę, kontrolując w nocy hotele i domy noclegowe, przewóz szmat etc., szczególnie w dzielnicy północnej.

Miejskie władze sanitarne, przy współudziale władz administracyjnych, przeprowadzają tak ścisłą kontrolę, że handel szmatami, przedstawiający podczas epidemji duru plamistego największe niebezpieczeństwo, został w całej rozciągłości zlikwidowany.

Robotnicy kopalni „Helena" w Sosnowcu uzyskali pełną satysfakcję

Zatarg między tymczasowym zarządem kopalni „Helena" a robotnikami został zlikwidowany. Po 8-dniowym strajku robotnicy opuszczając podziemia domagali się przyjęcia z powrotem do pracy 6 wydalonych górników. Tym czasowy zarządca inż. **Waligórski** zakomunikował robotnikom, że wydaleni górnicy zostaną przyjęci ponownie do pracy. Załoga przyjęła to do wiadomości i z początkiem przyszłego tygodnia po dokonaniu remontu kopalni, przystąpi do pracy.

Rewizja skarbowa w S.A. „Giesche"

„Polonia" donosi:

Z początkiem bieżącego tygodnia władze skarbowe przeprowadziły rewizję w S. A. „Giesche". W rezultacie rewizji część ksiąg buchalteryjnych opieczętowano, część zaś zajęto i przewieziono do pierwszego urzędu skarbowego w Katowicach, celem przeprowadzenia ściślejszej kontroli.

Rewizja ta ma charakter wyłącznie podatkowy. Podobno punktem zaczepienia jest w danym wypadku podatek przemysłowy, więcej znany pod nazwą podatku obrotowego.

Z sali sądowej

Dyrektor Reunione Adriatica przed sądem

Sąd odwoławczy rozpatrywał sprawę jednego z dyrektorów włoskiego towarzystwa ubezpieczeń Reunione Adriatica, *Weissmana*, oskarżonego o wprowadzenie w błąd władz policyjnych dla osiągnięcia zysków materjalnych.

Dyrektor *Weissman* zameldował w swoim czasie o kradzieży w mieszkaniu, a policja przy rewizji znalazła u niego wszystkie rzekomo skradzione rzeczy.

Dyr. *Weissman* tłomaczył się, że złodzieje zwrócili część skradzionych rzeczy.

Sąd grodzki uniewinnił *Weissmana*.

Sąd odwoławczy skazał go na 1 rok więzienia, a na rozprawie oskarżonego aresztowano. Zwolnienie z aresztu nastąpiło dopiero po złożeniu 9 tys. zł. kaucji.

Obrońca oskarżonego zapowiedział kasację. *I. K.*

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Jakoś to będzie.

Pod powyższym tytułem wydała popularna kolektura Dzierżanowskiego obrazkową humoreskę w formie ulotki rozsyłanej bezpłatnie. Humoreska, napisana dowcipnym wierszem, zawiera szereg ilustracyj znanego i utalentowanego kadykaturzysty p. H. T.

Z wszelką pewnością reklama ta przysporzy kolekturze Dzierżanowskiego wielu nowych klientów, zwłaszcza że w poprzedniej loterji fortuna szczodrą ręką darzyła klientów Dzierżanowskiego licznemi wygranemi. Między innemi padły u Dzierżanowskiego wygrane po zł. 50.000, 20.000, 15.000 itd. oraz wiele wygranych pocieszenia po zł. 2.500.

Zaznaczamy przy sposobności, że klientów u Dzierżanowskiego obsługuje się sprawnie i szybko, a zlecenia zamiejscowe, zgodnie z obowiązującą w tej firmie zasadą, są załatwiane odwrotną pocztą.

Lokal tej szczęśliwej kolektury, niedawno gruntownie odnowiony, mieści się przy ul. Nowy Świat 64. (x)

Zbrojenia Anglji na Dalekim Wschodzie

Mimo tajemniczości, jaką otoczone są wyniki konferencji dowódców floty angielskiej w Singapore, koła angielskie, uchodzące za dobrze poinformowane, podają przypuszczalną treść raportu, opracowanego w czasie konferencji. Raport ten zawierać ma następujące punkty: 1) Rozbudowa w jaknajkrótszym czasie portu wojennego w Singapore, który, według dotychczasowych planów, wykończony miał być dopiero w 1939 roku. 2) Rozbudowa fortów w Singapore. 3) Wzmocnienie angielskich sił lotniczych, stacjonowanych w porcie. 4) Budowa fortyfikacyj nadbrzeżnych. 5) Zwiększenie angielskiej eskadry na wodach Dalekiego Wschodu, składającej się obecnie z 13 krążowników, 1-go statku bazy lotniczej, 14 torpedowców i 12 łodzi podwodnych. Kilkakrotnie podkreślono niedostateczną ilość angielskich okrętów na wodach Dalekiego Wschodu, które, według opinji jednego z admirałów brytyjskich, stać się mogą w niedługim czasie terenem wielkich wydarzeń. Wobec tych wypadków Anglja nie będzie mogła pozostać w roli biernego widza.

Według wiadomości, raport opracowany przez konferencję w Singapore, spotkał się z żywem zainteresowaniem w angielskich kołach rządowych, które są gotowe przystąpić do realizacji poszczególnych punktów raportu bez względu na związane z tem koszty. (ATE).

Pakt „sanacyjno"-hitlerowski w komunistycznem oświetleniu

Według doniesień z Moskwy „Prawda" i „Izwiestja" zamieszczają tekst orędzia, nadesłanego przez Komunistyczną Partję Polski na XVII Kongres Komunistyczny, w którem zostały przedstawione stosunki wewnętrzne w Polsce.

Omawiając ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym, orędzie twierdzi, że polityka polska dąży do przezwyciężenia imperjalistycznych sprzeczności polsko - niemieckich kosztem Z. S. R. R. w drodze zakulisowych rokowań i paktów". (ATE).

Po gwałtownych zajściach w Australji Zachodniej

Z Sydney donoszą, że trwające od dwuch dni rozruchy przeciwko cudzoziemskim właścicielom kopalń i robotnikom w Kalgoorlie w Australji zachodniej, zostały zlikwidowane. Rząd australijski przyrzekł poszkodowanym cudzoziemcom wynagrodzenie strat poniesionych w czasie rozruchów. Szkody wywołane rozruchami wynoszą według pobieżnych obliczeń około 60 tysięcy funtów. (ATE).

Hitlerowcy przeciwko biskupowi Moguncji

W Moguncji odbyła się demonstracja hitlerowska przeciwko tamtejszemu biskupowi katolickiemu dr. **Hugo.** Manifestanci ruszyli pod pałac biskupi, domagając się okrzykami odwołania biskupa, jako rzekomego zwolennika separatystów nadreńskich.

Kilku młodocianych awanturników wywiesiło na drzewie przed pałacem flagę o barwach dawnej republiki nadreńskiej i pomalowało ściany pałacu temi samemi barwami. Według doniesień prasy, powodem demonstracji były zarządzenia biskupa, aby na kościołach katolickich w jego diecezji wywieszano wyłącznie flagi kościelne. (PAT).

Afera wyższych wojskowych w Estonji

Szef sztabu estońskiego generał **Torvand** zawieszony został w czynnościach do czasu rozstrzygnięcia przez sąd sprawy sprzedaży okrętów wojennych republice Peru. Pod sąd oddany został również gen. **Lebiediew**. (ATE).

Wśród książek

„**ŚWIAT I ŻYCIE**". Tom I. Zeszyt 10-ty encyklopedji dla młodzieży przynosi m. in. artykuł o demokracji, pióra K. Grzybowskiego. Opisawszy dość objektywnie kryzys demokracji, kończy tem, że polska demokracja parlamentarna była wzorowana na Francji i określona została jako „sejmowładztwo". Ten cudzysłów autora się chwali; potem mówi o surowej krytyce tego ustroju, i że ta krytyka „najzupełniejszy swój wyraz znalazła w projektach nowej Konstytucji". Literatura odnośna zacytowana jest uczciwie: ma swoje miejsce i Niedziałkowski i Kelsen. O demokratyzmie pisze A. Horzt.

Artykuł o długowieczności zainteresuje niewątpliwie wszystkich; mówi m. in. o procesie starzenia się, o śmierci płciowej, o tem, że, żyjemy dziś dłużej. Duży jest artykuł p. t. „Dom"; dzieli się na dwie części: historja domu i dom współczesny (poddziały: tani dom własny „bliźniak" dom szeregowy, dom zbiorowy, technika dzisiejsza). — Ciekawa jest zawartość artykułu o domowych zwierzętach: historja oswojenia psa; dlaczego jedne zwierzęta dały się oswoić, a inne nie? i t. p. — O dramacie pisze prof. Z. Lempicki, stwierdzając na końcu upadek wielkiej sztuki dramatycznej dzisiaj. — Następuje: Droga Mleczna, drogi, drób (uwzględnia chów i handel). — Artykułem o drukarstwie kończy się ten zeszyt, a z nim i cały Tom I liczący 1278 stronic dwuszpaltowych i 160.

Tom II, zeszyt I zaczyna od opisu drukarni współczesnych (zecernia ręczna, maszynowa, korekta, łamanie, maszyna płaska, maszyna rotacyjna i t. d.). Artykuł o drzewie i drzewnictwie polskiem doprowadzony jest do ostatnich czasów; mówi nawet o dumpingowej konkurencji w handlu drzewem, uprawianej przez Rosję sowiecką. — Artykuł filozoficzny „dusza — duch" opracował prof. Ajdukiewicz. Rozróżnienia są ściśle, a jednak możeby było należało uwzględnić charakter, jakie te pojęcia nabrały specjalnie w Polsce i w literaturze polskiej, wskazać na „Króla ducha" Słowackiego i na „nagą duszę" Przybyszewskiego, która jest kwintesencją bierności, zwłaszcza w zestawieniu z czynem pojęcia „ducha". Autor obszernie uwzględnia „świat ducha objektywnego" i tutaj mówi o Heglu; ale przy tej sposobności mógł też zawadzić o Marxa. — O dworach i dworkach ładnie napisał St. Wasylewski. — Z porządku alfabetycznego przyszła też kolej na „dyktaturę", o której pisze prof. Feldman, objektywnie i — ostrożnie. Wylicza „światła i cienie dyktatury": reorganizację Turcji przez Kemala Paszę i budowę państwa faszystowskiego przez Mussoliniego nazywa autor „zdumiewającemi zjawiskami". O dyktaturze w Rosji i w Niemczech nic nie mówi. Jako „cienie" dyktatury wymienia: ograniczenie swobód obywatelskich, tworzenie się partji rządzącej, zakłócenie poczucia praworządności. — O dyplomacji piszą prof. Feldman i exminister Zaleski. Z artykułu o dziennikarstwie dobrze wywiązał się R. Zrębowicz. — W końcu zaczyna się litera E od artykułów o Egei i o Egipcie.

Jako pedant zanoszę do redakcji Encyklopedji błaganie, żeby tępiła używanie słowa „posiada" zamiast „ma". Np. (II. 40) „Zjawisko to posiada odległą przeszłość dziejową". Poco aż „posiada"? Poco ta przesada? Tylko konduktor w tramwaju pyta: „Czy pan już posiada bilet?" A przecież niby to żyjemy w czasach wywłaszczania i upadku własności. **K. I.**

MARTA OSTENSO: „Wody pod ziemią". Przekład **Karoliny Beylin**. Wyd. Tow. Spółki Wyd. **„Płomień"**.

Gromadka dzieci despotycznego Welionda i jego nic nie znaczącej żony, żyje w zupełnem odosobnieniu we własnym domu, zazdrośnie strzeżonym przez nieugiętego ojca. Dom ten i ogród jest ich całym światem. W ciasnej, ciężkiej atmosferze, przesiąkniętej bezgraniczną tyranją rodzicielską, rosną i rozwijają się młode serca i myśli. Dzieci, przekształcające się zwolna w istoty dojrzałe, pełne nowych, niezwalczonych popędów ludzkich, napróżno szamocą się w pętach narzuconego im ślepego posłuszeństwa. Na gruncie dławiących bezustannie pragnień i polotów, miłość ojcowska wyrasta potwornie tragicznym nonsensem. Niepowstrzymana potrzeba samostanowienia o sobie każdego dziecka z osobna, przerastająca wybuchami swemi ramy codziennej, z góry zakreślonej egzystencji, wprowadza w życie każdego z nich, z wyjątkiem najmłodszej córki Carli, głęboki i nieunikniony dramat. Jedynie Carli, różniej od reszty rodzeństwa, obdarzonej silną wolą i mocnem skoncentrowaniem wewnętrznem, udaje się zwalczyć moralną niewolę oraz lęk przed odpowiedzialnością za własne, złe czy dobre czyny. Każda inna egzystencja wskutek wadliwego kierunku staje się chybiona lub zgoła nawet niepotrzebną. Na szarem tle monotonji codziennego życia jaskrawo uwypukla się tragedja tych małych, posłusznie depczących w jarzmie niewoli, duszyczek. Wszystko tu ma dokoła barwę i smak piołunu. „Wody pod ziemią" to jeszcze jeden krzyk Marty Ostenso, nawołującej o pełnię niezależności duchowej człowieka. W sposób nieco rewizjonistyczny porusza autorka zagadnienia, dotyczące tak zw. „wykuwania" własnego losu i szczęścia. Powieść ta, takkolwiek zbliżona bardzo ideą do poprzednich jej utworów, posiada jednak odmiennie pomyślaną logikę kompozycji. Jest przytem szczerą, śmiałą i mocną w ogólnym wyrazie.

Tłomaczenie staranne. **J. S.**

Strażnicy strzelają do bezrobotnych jak do dzikich zwierząt

W „Polonji" czytamy.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W dniu 26 stycznia b. r. około godziny 10.30 przed południem przybyli na teren dzikiego kopalnictwa w lasach p. **Hegenscheidta** dwaj strażnicy, **Błaszczok** i **Primus.** Na terenie w tym czasie było zajętych **ośmiu bezrobotnych wydobywaniem węgla z trzech szybików.** Strażnicy około 20 mtr. przed szybkami porzucili płaszcze, **wyciągnęli pałki gumowe i browningi i krzyrząc, zaczęli bić pałkami i strzelać do bezrobotnych,** którzy w popłochu uciekali ku drodze komunalnej.

Szczęśliwy zbieg wypadków sprawił, że został raniony tylko jeden z bezrobotnych **w lewe przedramię. Emil Kornas** z Ornontowic. K., uciekając przed strażnikami, upadł. W tej chwili nadbiegł **Błaszczok** i **dał do niego trzy strzały, trafiając go jedną kulą.** Bezrobotni, widząc jednak współtowarzysza broczącego krwią, **stawili napastnikom czoło,** którzy wystrzelawszy już wszystkie naboje, zaczęli się **wycofywać.**

Wyżej wymieniony wypadek postrzelenia nie jest pierwszym. Postrzeleni bowiem został już poprzednio: **Emil Kaizer,** bezrobotny z Dębieńska Wielkiego i **Hugon Tanheuzer** z Ornontowic. Oprócz tego zostało jeszcze szereg osób, bezprawnie pobitych przez strażników.

Pan **Błaszczok** mści się na bezrobotnych, gdzie **tylko może, bo wie, że go nie mają za co oddać do sądu.** Chodzi on po lesie uzbrojony w pałkę gumową długi sztylet i dwa browningi. **Czy na tyle broni posiada zezwolenie?!**

Świadkowie: **Bernard Klesz, Józef Kolarczyk, Józef Grabarczyk, Wincenty Kolarczyk.**

Tyle ów list. Ze swej strony tylko dodajemy, że czasby był najwyższy, aby temu „Dzikiemu Zachodowi" w Ornontowicach położyć kres.

Eksmisje i bezdomność w stolicy

Według sprawozdania miejskiego Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego w ciągu r. 1933 eksmitowano z mieszkań za niewypłacanie komornego z powodu braku pracy **250 rodzin, liczących 1142 osób;** z mieszkań zagrożonych ruiną domów **31 rodzin, — 133 osób,** z mieszkań służbowych **20 rodzin — 68 osób,** z mieszkań z powodu złych warunków sanitarnych **3 rodziny — 6 osób,** i z różnych powodów **21 rodzin— 98 osób.**

Ogółem za cały rok wyeksmitowano z mieszkań **325 rodzin, — 1447 osób.**

Najliczniejsze eksmisje przypadły na miesiące zimowe: styczeń, luty i marzec. Eksmitowani otrzymali częściowo przydział mieszkań w schroniskach dla bezdomnych.

Stan zaludnienia miejskich schronisk dla bezdomnych w m. grudniu r. z. wykazuje w 7 schroniskach 3982 rodzin, liczących 17.144 osób.

Wczorajsze wypadki

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przed domem Nowy Świat 13 samochód najechał na przechodzącego przez jezdnię 46-l. Wincentego Lewandowskiego (Czerniakowska 212), szewca. Policjant zatrzymał nieostrożnego kierowcę, polecając przewieźć ofiarę wypadku do ambulatorjum filji Pogotowia.

Z GŁODU i BRAKU PRACY.

W mieszkaniu przy ul. Handlowej 9 (na Pelcowiźnie) zasłabła nagle 23-letnia Marja Tymińska, pozostająca bez pracy. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie wskutek osłabienia i po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił T. na miejscu.

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.

Przed domem Marszałkowska 148 zasłabł nagle i upadł na chodnik 58-l. Jan Zeman (Libawska 9), kolejarz. Lekarz Pogotowia stwierdził zasłabnięcie i po udzieleniu pomocy, przewiózł Z. do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI PRZY PRACY.

W halach Mirowskich 38-l. Moszek Blumensztok, rzeźnik (Krochmalna 17), podczas krajania mięsa, odniósł ranę ciętą prawej dłoni.

Stefan Gabryś, grawer (Kacza 10) w czasie pracy przy ul. Nowy Świat 30 doznał poparzenia kwasem siarczanym lewej ręki.

2 OFIARY SPORTU ZIMOWEGO.

Na ślizgawce przy ul. Ogrodowej 12 upadł i złamał lewą nogę 12-l. Mieczysław Mendelsohn, uczeń (Wileńska 27).

Na ślizgawce w parku Ujazdowskim upadł i doznał wstrząśnienia mózgu 24-l. Roman Kozarzewski, pozłotnik (Marszałkowska 61). Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

ZBIOROWE ZACZADZENIE.

Przy ul. Sapieżyńskiej 8, w mieszkaniu rodziny Felnerów, wskutek zbyt wczesnego zamknięcia pieca, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: 50-l. Hil, krawiec, oraz dzieci jego 10-l. Moniek i 22-l. Sala. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu tlenu i zastrzyków z kofeiny, doprowadził zatrutych do przytomności.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 4.II.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki z płyt. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05. Odczytanie programu. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. W przerwie około g. 13 Franciszek Brzeziński wygłosi feljeton muzyczny p. t. „O zagadnieniach krytyki muzycznej". 14.00 „Gawęda z rolnikami". 14.30 Odgłosy wiedeńskie z płyt. 15.00 „O zabezpieczeniu budynków przed zimnem, wilgocią i grzybom". 15.20 Koncert ork. salonowej Tad. Seredyńskiego. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Kwadrans słynnych artystów z płyt. 16.45. Kwadrans poetycki. 17.00 Pogadanka dla dzieci 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Piosenki filmowe w wyk. Chóru Warsa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50 Muzyka operowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na śladach Atlantydy" (feljeton). 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.25 Muzyka taneczna z kaw. „Italja". 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT przyjmie każdą pracę, udzieli korepetycji z niemieckim i łaciną, umieści w gimn. miejskim za mieszkanie, życie lub wynagrodzenie. Wiadomość: 9-58-53, godz. 14—17.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Maszyny", interesującej sztuki amerykańskiej, z Kuncewiczówną, Buczyńską, Butkiewiczem i Żukowskim w rolach głównych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.50.

W przyszłym tygodniu premjera sztuki L. Szereszewskiego „Szczury wędrowne", osnutej na tle życia żydów polskich.

Z OPERY. Dziś o godz. 3½ ukaże się opera Humperdincka „Jaś i Małgosia", wieczorem świetna operetka „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY daje dziś Musseta „Nie igra się z miłością".

Dziś o g. 4-ej (ceny zniżone) wesoła komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo".

TEATR LETNI. Dziś komedja Devala „Towariszcz". Dziś o g. 4-ej pop (ceny zniżone) „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY. Dziś „Czwarty do brydża" Grzymały - Siedleckiego.

TEATR POLSKI: Codziennie znana komedja W. Perzyńskiego „Aszantka".

Dziś o g. 4 pop, po cenach zniżonych, sztuka J. Tepy „Fräulein Doktor".

TEATR MAŁY: Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Ten i Tamten".

Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, komedja Verneuil'a „Azais".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina".

Dziś o godz. 4 pop. teatr „Nowa Komedja" grać będzie po raz 88 świetną komedję Marjana Hemara „Firma". Ceny miejsc zniżone.

TEATR KAMERALNY. Wznowienie „Hamleta", arcydzieła W. Szekspira, w inscenizacji K. Bendy, spotkało się z wielkiem uznaniem teatralnej Warszawy.

Dziś o godz. 4-ej przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych od 50 gr.

CYGANERJA: Codziennie rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana" z Pogorzelska, Dymszą, Gierasińskim na czele.

WIELKA OPERETKA. Przedstawienia Balu w Savoy'u dobiegają końca; wkrótce premjera operetki Banatzky'ego „Pod Białym Koniem".

TEATR „8 m. 30" (Mokotowska 73) daje codziennie polską operetkę „Miłość i złoto".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja - operetka „Bukiet śmiechu".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień... Zima... Wiosna..."

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą", wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się 20-ty Poranek Symfoniczny, poświęcony twórczości Rachmaninowa. Orkiestrę poprowadzi znany kapelmistrz Kazimierz Wiłkomirski. Solistami będą: Maryla Krzywiec, utalentowana śpiewaczka Opery Warszawskiej i p. Arkadjusz Bukin, doskonały pianista. W programie: Symfonja, koncert fortepianowy i pieśni.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Roma Express" i film polski.

ANTINEA: „Ostatnia carowa" i film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

ATLANTIC: „Przygoda na Lido".

AS: „Tajemnica dworu Habsburgów".

BAJKA: „Wampiry wyścigów" i rewja

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja „Kampanja ma być murowana".

COLOSSEUM MAŁE: „Dobroczyńca ludzkości" i „W krainie srebrnego lwa".

CRISTAL: „Ken Maynard" i „Ludzie napiętnowani".

CZARY: „King-Kong".

CORSO: „Wielka grzesznica".

FAMA: „Kapitan Dreifus".

FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".

FORUM: „Noc w Kairze" z Novarro.

GLORIA: „Dolina trwogi".

HELJOS: „Marie" z Annabellą.

HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" i rewja „Podróż w nieznane".

ITALJA: „Gdy miłość się kończy" i rewja „Przez wesołe okulary".

KOMETA: „Zabawka" i rewja.

IKS: „Każdemu wolno kochać" i rewja „Parada wesołków wita Was".

LOS: „Mój przyjaciel król" (do 8 dla mł.) i „Kawiarenka" (Od 8 dla dorosł.)

LUX: „O krok od hańby" i film polski.

MAJESTIC: „Za dwa pocałunki" i rewja „Przez różowe okulary".

MASKA: „Dr. Moreau" i „Kult ciała".

MEWA: „Grzech miłości". i „Schowajcie swoje smutki" z Flip i Flapem.

MIEJSKI: „Platynowa blondynka".

NOWA TOMBOLA: „Odmęt ulicy" i „Liljanka chce się rozwieść".

NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze" i rewja.

OKO PRASKIE: (Zygmuntowska 10): „6 godzin życia" i rewja.

PALACE: „Klub dżentelmenów" i rewja.

PETIT TRIANON: „Dama Kier". Nadprogram: „Romeo i Julcia".

„PRAGA": „Dzieje grzechu i rewja.

PROMIEŃ: „Biały Wódz".

RAJ: „Pod fałszywą flagą".

RIVIERA: „Donovan" i „Pałac na kółkach".

ROXY: „Ludzie za kratami".

SOKÓŁ: „Dobroczyńska ludzkości" i film polski.

STYLOWY: „Katarzyna Wielka".

TON: „Przybłęda".

UCIECHA: „Jaką mnie pragniesz" z Gretą Garbo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKU.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Dziś zakończone zostaną słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej. Ostatniego dnia na jeziorze Kamionkowskiem odbędą się biegi na 1000 i 3000 mtr. pań a na 1500 i 10000 mtr. panów. O godz. 12 w południe w Dolinie Szwajcarskiej jazda figurowa pań i panów i parami. O godz. 18-tej pokazy jazdy figurowej, o godz. 19-tej rozdanie nagród w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

W sali Teatru Nowości o godz. 12-tej trójmecz bokserski Polonia, Skoda, Makabi.

O mistrzostwo klasy B. okręgu w hokeju odbędą się następujące mecze: **na boisku Legji** o godzinie 19-tej Legja II — ZASS, **na Dynasach,** od g. 10-tej grają rezerwy AZS i Warszawianki oraz Makabi z Iskrą. **Na boisku** Skry o g. 10-tej Skra spotka się z Marymontem.

W gmachu ogródka W. F. Zakończenie szermierczych mistrzostw Warszawy. O godz. 9.30 eliminacje, a o g. 16.30 finały szabli.

W lokalu Świtu o godz. 15-tej dwa mecze zapaśnicze Skra — Świt i Elektryczność — Prąd.

W Domu Akademickim od godz. 10 dalszy ciąg trójkowych mistrzostw Warszawy w siatkówce.

OBRADY SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

W lokalu Polskiego Związku Piłki Nożnej odbyły się doroczne walne obrady Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich.

Na zebraniu uchwalono ostry protest przeciwko wnioskom niektórych okręgów o zniesieniu autonomji P. K. S. Sędziowie uważają, że zniesienie autonomji odbije się ujemnie na działalności sędziów, którzy podpadną bezpośrednio pod wpływ związków i poszczególnych klubów piłkarskich.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom wybrano nowy zarząd z inż. Przeworskim na czele.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA WARSZAWSKIEGO AZS. NA TURNIEJU HOKEJOWYM.

W Łodzi odbył się turniej hokejowy 4-ch drużyn.

W finale Ł. K. S. pokonał niespodziewanie warszawski AZS. 1:0.

Ostateczna kolejność turnieju: 1) ŁKS, 2) AZS, 3) TKSZ, 4) Triumf.

MECZ HOKEJOWY W WARSZAWIE

Na boisku Skry w meczu hokejowym o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego ZASS odniósł zwycięstwo nad Marymontem w stosunku 1:0.

NIESZCZEGÓLNE WYNIKI NASZYCH NARCIARZY NA WĘGRZECH.

Na Węgrzech, w górach Marra rozpoczęły się w piątek przy pięknej pogodzie i doskonałym śniegu międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Węgier. Na te zawody przyjechała drużna polska, złożona z Jana Marusarza, Legerskiego i Mrowcy.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg na 18 klm. przy udziale 33-ch zawodników z Węgier, Polski, Niemiec i Czechosłowacji. Nasi narciarze nie dopisali zbytnio, mimo dobrego startu.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Franciszek Lauer (Niemiec z Czechosłowacji).

Pierwszy z Polaków Legerski zajął 6-te miejsce w czasie 1:24:06,2, 7) Mrowca (Polska) 1:24:25,4, 8) Marusarz Jan 1:24:50.

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE.

W lokalu Elektryczności rozpoczęły się w piątek zawody zapaśnicze dla początkujących, znane pod nazwą: „Pierwszy krok zapaśniczy".

Rozegrano ćwierć finały i półfinały, przyczem do finałów zakwalifikowali się, według kolejności wag następujący zawodnicy:

Waga kogucia: Andrychowski (YMCA), Wrzodak (SKP), Wiśniewski (Legja).

Waga piórkowa Goguł (Świt), Rak (Prąd), Sawka (Legja).

Waga lekka Łojek (Świt), Domański (SKP), Kaźmierczak (SKP).

Waga półśrednia Kuśmierski (SKP), Korzeniowski (Prąd) i Stechel (Legja).

Waga średnia Tomaszewski (Prąd), Zeliński (Świt) i Dąbrowski (Elektryczność).

Waga półciężka Kłak (Legja), Domagalski (SKP), Kulesza (Skp.).

Finały rozegrane zostaną dziś w lokalu Elektryczności o godz. 18-tej.

WIELKI SUKCES BOKSERÓW GEDANII W GDAŃSKU.

W Gdańsku odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Wolnego Miasta pomiędzy Gedanją, a drużyną Policji gdańskiej Schuppo.

Zwyciężyła Gedania wysoko i zdecydowanie 11:5.

SKODA NIE ZGADZA SIĘ NA PONOWNĄ ROZGRYWKĘ W POZNANIU.

Jak się dowiadujemy, Skoda wystosowała list do Polskiego Związku Bokserskiego, w którym protestuje przeciwko wyznaczeniu przez PZB. ponownej rozgrywki Warta — Skoda w Poznaniu. Klub warszawski proponuje, aby mecz ten został rozegrany w Warszawie, przyczem organizacją zajmie się Warszawski Okręgowy Związek Bokserski, względnie, aby zawody przenieść do neutralnego miasta.

WALNE ZEBRANIE „SKRY".

Dnia 18 lutego o godz. 9.30 rano odbędzie się w walne zebranie RKS Skra w lokalu własnym.

Co się dzieje na świecie?

Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

STRAJK 10.000 SZOFERÓW W NOWYM JORKU

Dziesięć tysięcy szoferów taksówek nowojorskich zastrajkowało domagając się zwrotu sumy 2 miljonów dolarów, pobranych w formie dodatkowych opłat do podatku, wprowadzonych przez Tammany Hall. Opłaty te uznane zostały następnie za nielegalne (PAT.).

DZIWNE BANDY GRASUJĄ W NIEMCZECH

Niedawno zaaresztowano w miejscowości Bahn na Pomorzu Pruskiem trzecią z rzędu szajkę podpalaczy, składającą się z 12 osób. Celem nadania pożarom podłoża politycznego i terorystycznego, dokonywano podpaleń w takie dnie, jak urodziny **Hitlera**, Święto Pracy i t. p. Właściciele nieruchomości płacili za podpalenie od 20 — 10 mkn. **Z szajką współpracowały straże ogniowe.** Mimo pozostawienia bowiem na miejscu pożaru straży, wybuchał zwykle następnego dnia w sąsiedniej nieruchomości nowy pożar, co stwierdzono w toku obecnych dochodzeń. Ogółem zaaresztowano dotychczas 63 osoby. Udowodniono 103 wypadki podpaleń, ofiarą których padły 262 nieruchomości. (PAT.).

NAJWYŻEJ NA ŚWIECIE POŁOŻONE OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE

W Pamirze zostało otwarte nowe obserwatorjum na najwyższej, jak dotychczas, wysokości 4300 stóp nad poziomem morza. Budowa tego obserwatorjum odbywała się w niezmiernie trudnych warunkach. Szczególnie uciążliwy był przewóz na wielbłądach i koniach materjałów budowlanych poprzez lodowce, skały i moreny, na których nigdy jeszcze nie spoczęła stopa ludzka. Obecnie 5-ciu obserwatorów, zupełnie odciętych od świata, spędzi tam cały rok, celem dokonania obserwacyj naukowych.

PROCES O ZABÓJSTWO PREMJERA JAPOŃSKIEGO

Proces 20 oskarżonych o współudział w zabójstwie premjera **Inukai** w r. 1932, zakończył się wyrokiem skazującym jednego oskarżonego na dożywotnie więzienie, a pozostałych na kary wahające się od 3 i pół do 15 lat więzienia. (PAT.).

JAK ROOSEVELT ZAROBIŁ 3 MILJARDY DOLARÓW

Według doniesień z Waszyngtonu amerykańskie ministerjum finansów ocenia zapas złota Stanów Zjednoczonych, który na podstawie nowej ustawy monetarnej staje się własnością rządu, na **4.029.092.988 dolarów.** Przeprowadzone przez prezydenta **Roosevelta** ustalenie wartości dolara na poziomie 59.06 podnosi wartość wyżej wymienionych zapasów do sumy około **6.800 miljonów dolarów.** Blisko 3 miljardowa różnica staje się własnością rządu. (ATE).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

W pobliżu Lucinico (Włochy) dróżnik kolejowy, manipulując rurką, zawierającą nitroglicerynę, spowodował wybuch. Dróżnik poniósł śmierć na miejscu. Zginęły również dwie przejeżdżające tamtędy na rowerach kobiety. Córka dróżnika została ciężko ranna. (PAT.).

SPŁONĄŁ MASZT ADMIRALICJI ANGIELSKIEJ

Maszt radjostacji admiralicji w Grimsby o wysokości 165 m. spłonął. Ponieważ okazało się niepodobieństwem ugasić ogień, zachodzi obawa, że pożar zniszczy całą wieżą radjową. (ATE).

X KONGRES ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POCZTOWEGO

Dn. 1 lutego b. r. nastąpiło w Kairze otwarcie X-go kongresu Światowego Związku Pocztowego. Delegat Polski wybrany został wiceprezesem komisji 3-ciej, mającej rozpatrywać sprawy przekazów i przelewów pocztowych, pobrań i prenumeraty czasopism za pośrednictwem poczty. (P. A. T.).

CUDZOZIEMCY NIE ZNAJDĄ ZATRUDNIENIA W KOPALNIACH AUSTRALIJSKICH.

W *Kalgorlie* (Zach. Australja) zaburzenia, które trwały od kilku dni zakończyły się układem pomiędzy górnikami a izbą Górniczą. Górnicy zgodzili się przystąpić do pracy w poniedziałek, otrzymawszy zapewnienie, iż żaden nienaturalizowany cudzoziemiec nie będzie zatrudniony. (PAT.).

ŚMIERĆ I 128 LAT WIĘZIENIA

Przed sądem nadzwyczajnym w Hamburgu zapadł wyrok w procesie przeciwko 18 robotnikom, którzy w lutym ub. r. urządzili zbrojny napad na grupę szturmowców. Jeden z oskarżonych skazany został na śmierć, 13 zaś na łączną karę 128 lat ciężkiego więzienia (PAT.)

FASZYŚCI WŁOSCY WCIĄŻ LIKWIDUJĄ SOCJALIZM

Przed Trybunałem Specjalnym dla obrony państwa odbył się proces przeciw członkom organizacji antyfaszystowskiej powstałej pod nazwą „Neo-gwelfów“, pracujących na terenie młodzieży katolickiej. Współrzędnie z oskarżonymi byli pociągnięci do odpowiedzialności członkowie grupy socjalistycznej w Medjolanie i republikańskiej Genui, których uwolniono podczas śledztwa prewencyjnego. Oskarżeni w liczbie 6 pochodzący z rozmaitych klas społecznych odpowiadali za „występki przeciw uczuciom narodowym“ oraz za usiłowanie zwalczania obecnego ustroju państwowego.

Wyrokiem Trybunału skazani zostali członkowie organizacji „Neo-gwalfów“ a mianowicie adw. **Malvestiti** i buchalter **Nalavasi** na 5 lat więzienia, urzędnik prywatny **Rodolfi** na 3 lata, drukarz **Ortodosi** na 2 lata.

Motywacja wyroku stwierdza, iż należeli oni do partji antynarodowej, zajmując się propagandą teoryj i metod akcji skierowanych przeciw faszyzmowi (PAT.).

SOCJALIŚCI SZWAJCARSCY WALCZĄ Z FASZYZMEM

W kantonie Tessin (włoska część Swajcarji) rozwinął się ostatnio ruch faszystowski, kierowany przez płk. (w stanie spoczynku) **Fonjallaz'a.**

Faszyści tessyńscy próbowali urządzić **„marsz na Bellinzine“** (stolica kantonu) jednak silne oddziały policji oraz **grupy socjalistyczne uniemożliwiły wykonanie tego planu.**

W Bellinzonie doszło do drobnych zamieszek, podczas których aresztowano licznych faszystów. W związku z temi zajściami, Rada Kantonu Tessin uchwaliła nowe prawo o ochronie spokoju publicznego, zaostrzające znacznie dotychczasowe przepisy (PAT.).

WALKA Z HITLERYZMEM W AUSTRJI.

Policja wiedeńska wykryła wczoraj nowy spisek narodowo - socjalistyczny i aresztowała kilka osób. Przy rewizji znaleziono **przy aresztowanych 40 kg. amonitu.** Materjał ten był przeznaczony do zamachów na dworce kolejowe w dniu manifestacyj chłopskich. Aresztowanie spiskowców unicestwiło te plany. (PAT).

Zgon „sanacyjnego“ pisma we Lwowie

PAT donosi ze Lwowa:

Wczorajsze *„Słowo Polskie“* przynosi następujący komunikat:

„Od wydawnictwa. Jesteśmy zmuszeni zawiadomić naszych czytelników, że z dniem dzisiejszym zawieszamy wydawnictwo dziennika „Słowo Polskie“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Po raptownym spadku dolary znów drożeją. Żądają za nie po 5.49, przy obliczeniu międzynarodowem 5.53.

Bank Polski płaci za dolary po 5.42.

Berlin 210.6, Holandja 356.6, Londyn 27.4, Paryż 34.91, Szwajcarja 172,

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne, malejące od północy. Zanik opadów śnieżnych, zwłaszcza na południu. Mroźno. Wiatry z zachodu i północo-zachodu.

MICHAŁ SZOŁOCHOW.

Zorany ugór

Kondrat Majdannikow wstępuje do „kołchozu“

Poniżej zamieszczamy fragment z powieści, która jest jednem z najdonioślejszych wydarzeń w współczesnej literaturze światowej. **„Zorany ugór“** przedstawia walkę o kolektywizację wsi z punktu widzenia klasy robotniczej. Krytycy sowieccy porównują tę powieść z najpotężniejszemi dziełami Tołstoja.

Polski przekład ukazał się nakładem Tow. Wyd. „Rój“.

Kondrat Majdannikow wracał z zebrania. Nad nim, w górze żarzyły się niegasnące ognie Wielkiego Wozu. Była taka cisza, że zdaleka słychać było trzask pękającej od mrozu ziemi, szelest zamarzającej gałązki. W domu Kondrat wstąpił do obory, do wołów, dorzucił im do żłobu skąpą wiązkę siana; przypomniał sobie jednak, że nazajutrz odprowadzi je do gromadzkiej obory, zgarnął ogromną naręcz siana i głośno rzekł:

— Ano, nadszedł czas pożegnania... Rusz że się, łysek! Cztery roki pracowaliśmy oba, kozak dla wołu, a wół dla kozaka!.. I nic dobrego z tego nie wyszło. I wam głód doskwiera i mnie niewesoło. Dlatego właśnie przechodzę do gromadzkiego życia. No, czegoś się tak nadął, jakgdybyś naprawdę co rozumiał? — Kopnął nogą wołu, który zazwyczaj z lewej strony w jarzmie chodził, odgarnął ręką żujący, ociekający śliną pysk i, zetknąwszy się oczami z liljowemi ślepiami wołu, przypomniał sobie nagle, jak czekał na tego byka przed pięcioma laty. Stara krowa puściła wówczas do siebie buhaja tak skrycie, że ani pastuch, ani Kondrat nie zauważyli jak ją pokrył. Na jesieni długo nie było po niej poznać, że latowała się ze stadnikiem. „Jałowa jest, cholera!“ zamartwił się Kondrat spoglądając na krowę. Ale krowa zaszła pod koniec listopada, jak wszystkie stare krowy, — na miesiąc przed ocieleniem się. Ileż to razy pod koniec adwentu, w zimne noce Kondrat budził się, jak od uderzenia, wsuwał nogi w pilśniaki i w samych tylko gatkach biegł do obory, aby popatrzeć, czy czasem nie ocieliła się? Dokuczały mrozy, ciołek mógł zamarznąć w chwilę potem, gdy liźnie go matka... Pod koniec adwentu Kondrat prawie nie spał. Któregoś dnia Anna — żona jego — weszła zrana rozradowana, a nawet uroczysta:

— Stara, widzi mi się, zruca już płód. Pewnikiem w nocy porodzi.

Kondrat położył się wieczorem, nie rozbierając się, nie gasząc latarni. Siedem razy wychodził do krowy! I dopiero za ósmym razem, już niemal o brzasku, nim zdążył uchylić drzwi od obory, usłyszał głęboki i bolesny jęk, wszedł: krowa uwalniała się od łożyska a malutki o białych nozdrzach cielak, oblizany już, kosmaty, żałośnie dygocący szukał zziębniętemi ustami wymion. Andrzej złapał opadłe na ziemię łożysko, aby krowa nie zżarła go *), a potem wziął cielątko na ręce, grzejąc je ciepłem własnego oddechu i, otuliwszy w poły sukmany pobiegł pędem do chałupy.

— Byczek! — zawołał radośnie.

Anna przeżegnała się:

— Chwała ci, panie! Ulitował się Pan Bóg miłościwy nad naszą biedą!

A biedy najadł się Kondrat z jedną szkapiną aż po uszy. I oto wyrósł wół i zacnie pracował na Kondrata, latem i w zimowe mrozy, nieskończoną ilość razy deptał pałąkowatemi kopytami po drogach i pastwiskach, wlokąc pług albo wóz.

Kondrat, patrząc na byka, poczuł nagle coś ostrego w gardle, ból w oczach. Rozpłakał się i wyszedł z obory, czując, że cieknące ciurkiem łzy ulżyły mu. Resztę nocy nie spał, palił papierosy.

Jak to będzie w kołchozie? Czy każden jeden poczuje, zrozumie tak jak on to zrozumiał, że to droga — jedyna, że jest to — nieuniknione. Że jakkolwiek żal człowiekowi wyprowadzić i oddać w pospólne ręce dobytek, który chował się razem z dzieciakami na ubitej z ziemi podłodze chaty, trza go jednak odprowadzić. I zdusić w sobie trza tę okrutną żałość względem swojej chudoby, nie dawać jej przystępu do serca!“ — o tem rozmyślał Kondrat, leżąc obok chrapiącej żony i patrząc w czarne czeluście ciemności niewidzącemi, oślepionemi mrokiem oczyma. I myślał jeszcze: „A gdzież jagnięta, koźlęta umieścimy? Toć im chaty ciepłej trza, opieki dobrej. Jak tu je, do djaska, rozpoznać, jeśli wszystkie prawie są takie same? I matki będą je plątać, i ludzie. A krowy? Jak paszę zwieźć? Ileż to straci się! A co będzie, jeśli zaraz po tygodniu ludziska rozlezą się z lęku przed trudnościami? Wtedy — do kopalni trza będzie, porzucić Grzmiącą na całkie życie. Jakże inaczej żyć“.

Przed świtem zmorzył go sen. Lecz i we śnie było mu źle i ciężko. Niełatwe dla Kondrata było pójście do kołchozu! Ze łzami krwawemi rozrywał pępowinę, łączącą go z prywatną własnością, z wołami, z ojcowizną...

Zrana zjadł śniadanie, długo pisał zgłoszenie, marszcząc w udręce czoło, okolone pasmem opalenizny. Ułożył to tak:

„Do towarzysza Makara Nagulnowa, „jaczejka“ komunistycznej partji w Grzmiącej Dolinie.

Zgłoszenie.

Ja, Kondrat, syn Krzysztofa Majdannikow, średniak, upraszam o przyjęcie mnie do kołchozu z moją żoną i dziećmi, i majątkiem, i całem bydłem. Upraszam o dopuszczenie mnie do nowego życia, ponieważ całkowicie zgadzam się z niem.

K. Majdannikow“.

— Przystąpiłeś? — spytała żona.

— Przystąpiłem.

— Bydło zaprowadzisz?

— Zaraz zaprowadzę. No, i czego się drzesz, durna babo? Małom na ciebie słów zmarnował, przekonywał cię, a ty znów po-dawnemu? Zgodziłaś się przecież!

— Mnie tylko, uważasz, krowy żal. Ale zgadzam się. Tyle, że serce okrutnie boli... — mówiła, uśmiechając się i zapaską ocierając oczy. Za przykładem matki rozpłakała się również Krystka, najmłodsza czteroletnia dziewuszka.

Kondrat wyprowadził z zabudowań krowę, woły, poklepał konia, zagnał je do rzeczki. Napoił. Woły zawróciły do domu, lecz Kondrat ze wzbierającą w sercu złością zagrodził im drogę i skierował do selsowietu.

Z okien, nie odchodząc, patrzyły kobiety, kozacy spoglądali zza płotów, nie pokazując się na ulicy. Nieswojo poczuł się Kondrat! Ale tuż koło sowietu, zbaczając za węgieł, ujrzał olbrzymią, jak na jarmarku, gromadę — wołów, koni, owiec. Z sąsiedniej uliczki wyrósł Lubiszkin. Ciągnął spętaną krowę, za którą biegł cielak z kołyszącym się na szyi powrozem.

— Może im ogony zwiążemy i razem pognamy — spróbował zażartować Lubiszkin lecz sam był zamyślony, poważny. Z wielkim trudem udało mu się wyprowadzić krowę, świadczyła o tem świeża szrama na policzku...

— Kto się tak skrobnął?

— Trza się przyznać: baba moja! Piekielnica baba rzuciła się na krowę. — Lubiszkin przygryzł koniuszek wąsa i niechętnie cedził: — Ruszyła do ataku, jak ten tank. Do takiego u nas rozlewu krwi kole obory doszło, że naje się człek wstydu przed sumsiadami. Rzuciła się z siekierą, czy uwierzysz. „A, powiadam, to ty czerwonego partyzanta bić chcesz? My, powiadam, nawet generałom lanie spuściliśmy!“ i bęc ją w głowę. Któren z boku patrzał, to miał, dalibóg, tyjatr...

Z selsowietu udali się do obejścia Tyta. Z samego już rana dwunastu średniaków, rozmyśliwszy się w ciągu nocy, przyniosło zgłoszenia, przyprowadziło bydło.

Nagulnow z dwoma cieślami obciosywał na podwórzu Tytka olszyny na żłoby. Na pierwsze gromadzkie żłoby w Grzmiącej Dolinie.

Z rosyjskiego przełożyła

Halina Pilichowska.

*) W okolicach Górnego Donu dziś jeszcze rozpowszechnione jest mniemanie, że jeśli krowa zeźre łożysko — to mleka nie wolno używać w ciągu dwunastu dni. (Przyp. autora).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.